

## Litania do Błogosławionej Matki Małgorzaty

Kyrie, eleison. *Chryste, eleison. Kyrie, eleison.*

Chryste, usłysz nas. *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojczy z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Święta Maryjo, **módl się za nami.**

Błogosławiona Matko Małgorzato,

Wielbicielko Trójcy Przenajświętszej,

Przykładzie zawierzenia Opatrzności Bożej,

Gorliwa czicielko Najświętszego Sakramentu,

Otwarta na działanie Ducha Świętego,

Posłuszna we wszystkim woli Bożej,

Zjednoczona z Bolejącym Sercem Maryi,

Modlitwą przepelniona.

Matko Rodziny serafickiej,

Doświadczona osieroceniem,

Mądrością Bożą kierowana,

Wytrwale idąca drogą powołania,

W ubóstwie Chrystusa rozmiłowana,

Wzorze pokory i prostoty franciszkańskiej,

Pokojem i radością promieniejąca,

Ogarniająca miłością swoje duchowe córki,

Oddana służbie ubogim i cierpiącym,

Dająca miłość i schronienie osieroconym,

Zatroskana o religijne wychowanie dzieci i młodzieży,

Apostołko chrześcijańskiego miłosierdzia,

Dostrzegająca Chrystusa w każdym człowieku,

Za grzechy bliźnich wynagradzająca,

Zabiegająca o sprawiedliwość i braterstwo między ludźmi,

Pałająca gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie dusz,

Przeżywająca codzienność w Bożej Obecności,

Do końca wierna swemu posłannictwu,

Dojrzewająca do świętości w cierpieniu,

Orędowniczko nasza u Boga,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *zmiłuj się nad nami.*

**Bp** Módl się za nami Błogosławiona Małgorzato.

**W.** *Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.*

**Módlmy się.**

Boże Najwyższe Dobro, Ty obdarzyłeś Błogosławioną Małgorzatę Łucję szczególnym charyzmatem dostrzegania Ciebie w najuboższych i przychodzenia im z ofiarną pomocą, spraw, abyśmy za jej przykładem pełnili dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia i osiągnęli życie wieczne ze Świętymi. Przez Chrystusa, Pana naszego.

## PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

# SANCTUS

Dodatek

Bł. Małgorzata

Łucja Szewczyk



Błogosławiona Małgorzata Łucja przyszła na świat w 1828 roku na Wołyniu, w głęboko religijnej polskiej rodzinie szlacheckiej, jako córka zamożnego dzierżawcy folwarku i cukrowni w Szepetówce, koło Zaslavia. Pierwsze lata swego dzieciństwa Łucja spędziła w rodzinnej atmosferze domu, który cechowały piękno i dostatek. Po śmierci rodziców losem małoletniej sieroty zajęła się dużo od niej starsza siostra przyrodnia, która otoczyła ją macierzyńską opieką i zatroszczyła się o jej staranne wychowanie. Błogosławiona od młodych lat należała do Rodziny franciszkańskiej na Wołyniu, zgłębiała idee św. Franciszka i usilnie starała się żyć według wzoru, jaki pozostawił swoim naśladowcom. Jako tercjarka, nie szczędziła swoich sił w niesieniu pomocy potrzebującym, służąc im w sposób dyskretny i ukryty z powodu prześladowania. Znając różne sposoby stosowania medycyny ludowej, niosła pomoc chorym i cierpiącym; знаła także metody leczenia chorych na choroby

zakaźne i służyła im odważnie. W młodości poznała również sztukę artystycznego haftu i wykonywała paramenty kościelne. W 1870 roku Łucja, jako osoba energiczna, odważna i pełna żywej wiary, decyduje się odbyć pielgrzymkę do Ziemi Św. w towarzystwie drugiej tercjarki. Łucja wraz ze swoją towarzyszką wyruszyła w drogę pieszo. Podjęły trud pielgrzymowania z miłości do Boga i Matki Najśw., jako wierne córki św. Franciszka. W Ziemi Świętej Łucja pozostała około 3 lat, służąc biednym i chorym pielgrzymom. Tam miała możliwość doświadczyć bliskości Boga i przeżyć głębiej Ewangelię Chrystusa, pielgrzymując do miejsc uświęconych Jego obecnością. U stóp Bolesnej Matki na Kalwarii odnalazła swoją życiową drogę; uczyniła postanowienie całkowitego poświęcenia swego życia Bogu i służbie najbardziej potrzebującym. Postanowienie to ponowiła w czasie burzy na Morzu Czarnym w drodze powrotnej do kraju, gdy okrętowi groziło zatonięcie. „Konie i wszystkie zwierzęta z okrętu wrzucali do morza – pisze S. Weronika – parochód już się przechylał i woda wszystko zalewała; już wszyscy się żegnali, którzy wracali z Ziemi Św., każdy, jakim językiem władał, wołał o ratunek do Boga. Polek tylko dwie było. Łucja, pokładając całą nadzieję w Matce Bożej Częstochowskiej, żegnała okręt obrazkiem, który miała przy sobie w podróży, błagając Ją

o ratunek dla całej załogi i ponowiła po raz drugi Panu Bogu obietnicę służenia ubogim”. „Po krótkiej chwili burza ucichła – dodaje siostra Łuczyńska – morze się uspokoiło i okręt szczęśliwie dopłynął do lądu”. Wracając do kraju Śl. Boża udała się do Loreto, aby tam, gdzie spełniły się najważniejsze tajemnice naszego odkupienia, ponowić swoje oddanie się Bogu i zaczerpnąć siły na drogę, którą miała iść przez życie. W tym świętym miejscu, za pośrednictwem Pokornej Służebnicy Pańskiej, otrzymała tak bardzo potrzebne jej światło co do miejsca jej przyszłej pracy a także doznała łaski uzdrowienia z niegojącej się rany na czole. Ten cudowny znak natchnął ją taką ufnością w Opatrzność Bożą i taką mocą, że odąd pójdzie mężnie i wytrwale tam, gdzie ją Bóg woła, stając się Matką nowej Rodziny zakonnej i narzędziem Bożego Miłosierdzia wobec cierpiących, ubogich i sierot. Błogosławiona Łucja Szewczyk, kierując się pragnieniem wiernego wypełnienia Bożych zamiarów względem niej, wkrótce po powrocie z pielgrzymki opuszcza swe rodzinne strony i udaje się do Warszawy, jak zwykle pełna ufności, że Bóg sam w swej Opatrzności wskaże jej właściwą drogę i poprowadzi do celu. Stąd udała się do Zakroczymia, by nawiązać kontakt z bł. Honoratem i odprawić rekolekcje pod jego kierunkiem. Odąd bł. Honorat pozostał jej kierownikiem duchowym, którego bardzo ceniła i korzystała z jego rad do końca życia. W Zakroczymiu Łucja wynajęła skromne mieszkanie, do którego sprowadziła dwie ubogie i chore staruszki, żywiła je i pielęgnowała z wielką miłością i poświęceniem, dając w ten sposób początek nowej Rodziny zakonnej pod kierunkiem bł. Honorata, o nazwie pierwotnej Siostrzyczki Ubogich. Wkrótce do Łucji zaczęły przyłączać się kandydatki ożywione tym samym co ona pragnieniem niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, co pozwalało jej rozszerzyć zakres pracy charytatywnej. W roku 1881 Zgromadzenie to bł. Honorat oddał pod opiekę Matki Bożej Bolesnej a we wstępie do Ustaw umieścił jego hasło: Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi. Pomimo prześladowania, Siostrzyczki Ubogich służyły ofiarnie opuszczonym i chorym nie tylko w Zakroczymiu, ale także w założonych przez Błogosławioną placówkach w Warszawie i w Częstochowie. Środki do życia, a także na utrzymanie ubogich, zdobywały szyjąc bieliznę i szaty liturgiczne. Do bezinteresownej i radosnej służby wychowywała swe duchowe córki Matka Założycielka, która w tym poświęceniu nie znała żadnych granic. Trzeba było rzeczywiście niezwykłego wysiłku, odwagi i gorliwości, by prowadzić dzieła miłosierdzia i żyć w ukryciu życiem zakonnym, mając na uwadze istniejące warunki polityczne. Siostry musiały być ciągle gotowe, tak w dzień jak i w nocy, na wszelkie przejawy niesprawiedliwości i dyskryminacji. W roku 1891 Błogosławiona Matka Małgorzata, w trosce o dalsze losy założonego Zgromadzenia, podjęła trudną decyzję osiedlenia się w Galicji, gdzie istniała większa swoboda religijna. Pełna ufności w pomoc Bożą, swoje kroki skierowała do kard. Dunajewskiego, który przyjął Siostry życzliwie do swojej diecezji. Odpowiedzią Boga na wielkie zaufanie i zawierzenie Mu był dar Państwa Czczołów, dworek z ogrodem w Hałcnowie, do którego wkrótce Błogosławiona otrzymała klucze. Po przeprowadzeniu odpowiednich remontów, dom ten poświęcił kard. Dunajewski, rozpoczynając od kaplicy, a następnie poświęcił przygotowane habity dla sióstr, udzielając im swego pasterskiego błogosławieństwa. Odąd ukryte Zgromadzenie Siostrzyczek Ubogich zaczęło występować jawnie, jako habitowe, pod nazwą Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej, znanych także jako Siostry Serafitki. Kaplica, w której Błogosławiona umieściła duży krzyż a obok niego piękną figurę Matki Bożej Bolesnej, do dziś służy siostrom jako uprzywilejowane miejsce spotkania z Chrystusem Eucharystycznym i Jego Bolesną Matką. Progi domu w Hałcnowie Służebnica Boża otwiera nie tylko dla ubogich staruszek, ale także dla sierót i dzieci przedszkolnych. Tym właśnie „najmniejszym”, pozbawionym opieki i najbardziej zagrożonym, pragnęła poświęcić szczególną uwagę po osiedleniu się w Galicji. Kontynuując opiekę nad chorymi, ubogimi i opuszczonymi, organizowała równocześnie sierocińce i ochronki dla dzieci tam, gdzie było to możliwe. Dla ubogich dziewcząt otwierała pracownie krawieckie i hafciarskie, w których mogły one rozwijać swoje zdolności i zdobywać środki do życia w dobie ogromnego bezrobocia. Pracownie były również dla nich miejscem formacji duchowej, gdzie pogłębiały naukę o wierze, wspólnie się modliły i swoim postępowaniem promieniowały na otoczenie. W roku 1892 Matka Małgorza-

ta, mając głęboką wiarę i bezgraniczną ufność w pomoc Bożą, podjęła decyzję budowania domu centralnego w Oświęcimiu, gdzie miał znaleźć stałe swoje miejsce nowicjat i Zarząd generalny Zgromadzenia. Poświęcenie kamienia węgielnego pod klasztor odbyło się 1 maja 1893 roku. W zdobywaniu potrzebnych funduszy i materiałów na budowę Siostry dostrzegały niezwykłą pomoc Bożej Opatrzności. Widziały też gorącą modlitwę Matki Założycielki, dlatego były przekonane, że Bóg „widocznie na modlitwę drogiej Matki sprawiał – pisze s. Łuczyńska – iż ludzie okazywali Siostrom wielką przychylność i chętnie dawali znaczne ofiary”. Początkiem 1897 roku Błogosławiona, dostrzegając potrzeby duchowe podopiecznych, zaczęła myśleć o postawieniu przy klasztorze małego kościółka. Może przeczuwała, że stanie się on ośrodkiem kultu i apostołskiego oddziaływania w tej części miasta, gdzie znajdował się klasztor. Pomimo braku funduszy, poleciła budowniczemu zrobić plany i kosztorys. Gdy budowniczy Paweł Müller ustalił odpowiednie warunki, Matka wraz z Radnymi podjęła decyzję rozpoczęcia budowy kościoła, zdając się z bezgraniczną ufnością na Bożą Opatrzność. Przy budowie kościoła Siostry wykonywały różne prace pomocnicze a razem z nimi pracowała Matka Założycielka. Siostry pełne podziwu wspominały, że Matka, licząca wówczas około siedemdziesięciu lat, nie tylko czuwała nad całością spraw, ale jako „osoba bardzo energiczna, pomagała pracownikom przy budowie kościoła, ona sama zrzucała cegłę z furmanek. To była ofiara wdzięczności dla Chrystusa Eucharystycznego”. W przeciągu dwu i pół lat został wybudowany kościół w stylu neogotyckim pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej. Piękna drewniana figura Piety umieszczona w ołtarzu głównym została zakupiona przez Matkę Założycielkę w Krakowie. W dniu poświęcenia kościoła 7 listopada 1899 roku, podczas uroczystej sumy kaznodzieja, wyrażając wdzięczność i uznanie dla wielkiego dzieła dokonanego przez Błogosławioną na ziemi polskiej pod zaborem austriackim, zachęcał wiernych do zaufania Bożej Opatrzności za jej wzorem, a następnie tak się o niej wyraził: „Dziesięć lat temu przybyła tu z północy Niewiasta mężna i zatknęła swój sztandar tu – na granicy Galicji. Nie dlatego, jakoby się bała wkroczyć w głąb tego kraju, ale dlatego, aby swym okiem objąć niejako cały ten kraj, w którego głębię miała posyłać swe córki duchowne, na znojną pracę, na trud, na żniwo wielkie dla Bożej chwały”. Można by stwierdzić, że tak kościół, jak i klasztor Sióstr w Oświęcimiu jest owocem głębokiej wiary Błogosławionej i jej wielkiego zaufania Bożej Opatrzności. Ona umiała patrzeć w górę, umiała patrzeć w niebo z wielką ufnością i stamtąd oczekiwać pomocy. Umiała też patrzeć na bliźnich oczami i sercem pełnymi Boga. Dlatego nie mając niczego, dokonywała wielkich dzieł „dla Bożej chwały i dobra cierpiącej ludzkości”, wielodusznie otwarta na każdy przejaw woli Bożej. Matka Założycielka sprawowała urząd Przełożonej generalnej przez okres 23 lat. Po przekazaniu władzy m. Hieronimie Węgrzyk, początkiem maja 1904 roku udała się do Nieszawy, pod zaborem rosyjskim, gdzie siostrom nie wolno było nosić habitów. Mimo słabego zdrowia, włączyła się w życie codzienne sióstr i organizowała różne formy pomocy miejscowej ludności. Ostatnie cierpienia znosiła z heroiczną cierpliwością, trwając nieustannie na modlitwie, głęboko zjednoczona z Bogiem i Jego wolą. Swoją ofiarą, cierpieniem i modlitwą wspierała umiłowane przez nią Zgromadzenie. U schyłku życia swą głęboką troskę o całą Rodzinę zakonną Błogosławiona wyraziła w słowach Testamentu skierowanego do wszystkich Sióstr, do którego załączony jest matczyne ostatnie błogosławieństwo. Testament Matki Założycielki, przechowany w archiwum Zgromadzenia, napisany został własnoręcznie na skrawku papieru i wzmocniony podłożonym kawałkiem białego płótna, oraz zaopatrzony w czerwoną, lakową pieczęć. Matka Małgorzata Łucja Szewczyk zmarła 5 czerwca 1905 roku, pochowana uroczyście na cmentarzu parafialnym w Nieszawie, w grobowcu z rodziny s. Augustyny Ogrodowskiej. Było to miejsce tymczasowe, ponieważ Zgromadzenie chciało w przyszłości przewieźć ciało Zmarłej do Oświęcimia, jednak przez wiele lat nie było to możliwe pomimo czynionych starań. Przez 26 lat spoczywała na tym cmentarzu, otoczona miłością i czcią miejscowej ludności. W ich pamięci pozostawiła niezapomniany przykład dobroci, pogody ducha i niezwyklej pobożności eucharystycznej.